

Wołanie o kurtynę demokracji i praw człowieka

2 października 2022

Kiedy spojrzymy na ostatnie procesy społeczno-polityczne zachodzące na kontynencie europejskim dostrzec możemy trend niesprzyjający tezie zawartej w tytule mojego artykułu, a mianowicie iż Stany Zjednoczone Ameryki Północnej – obecnie jeszcze dominujące na świecie mocarstwo, które bardzo chciałoby tą dominację utrzymać – potrzebują na najbliższe lata zamaskowania swojej agresywnej polityki zagranicznej lewicowo-liberalną kurtyną obrony wartości demokratycznych i praw człowieka.



W wyborach parlamentarnych w ciągu ostatnich tygodni w dwóch niezwykle ważnych krajach – a mianowicie w Szwecji i we Włoszech – sukcesy odniosły opcje bardzo wyraźnie artykułujące swoje przywiązanie do tzw. wartości atlantyckich czyli po prostu do pewnego podporządkowania się dominującemu mocarstwu obszaru Europy i Ameryki Północnej – czyli Stanom Zjednoczonym.

Zarówno Bracia Włosi – kierowani przez Giorgię Meloni, radykalną przeciwniczkę Chińskiej Republiki Ludowej i

członkinię związanego z amerykańskimi służbami specjalnymi Aspen Institute jak i Szwedzcy Demokraci – zwolennicy przystąpienia tego kraju do NATO, a więc tym samym zerwania z 200 latami neutralności w kwestiach militarnych, będą w najbliższym czasie legitymizować imperialną narrację USA o zagrożeniu ze strony reżimów autokratycznych, tj. ze strony Rosji oraz Chin.

Giorgia Meloni, której partia wywodzi się z Włoskiego Ruchu Socjalnego – stworzonego przez urzędników okresu rządów Mussoliniego, który był całymi latami sowicie dotowany przez amerykańskie tajne służby wywiadowcze, jeszcze przed objęciem fotela premiera głośno zadeklarowała wsparcie dla Tajwanu, dla militaryzacji przez zachód Ukrainy i dalszego przedłużania konfliktu zbrojnego, który powoli wyniszcza gospodarczo kraje europejskie – w interesie przede wszystkim amerykańskich korporacji, które po całym zamieszaniu będą po prostu wykupywać bankrutujące biznesy tudzież wchodzić na ich miejsce i ponownie, w ramach jakiegoś nowego Planu Marshalla kolonizować stary kontynent. Meloni zadeklarowała także zdecydowane wsparcie dla państwa Izrael.

Biorąc pod uwagę, że w tak niezwykle istotnym kraju dla porządku światowego jak Włochy do władzy doszła opcja antychińska, antyrosyjska oraz antyirańska (Meloni poparła rewolucyjne protesty trwające właśnie w Islamskiej Republice Iranu) nie zwiastuje to niczego dobrego dla mieszkańców naszej części świata.

Kolejne sukcesy proatlantystów musiały spowodować także reakcję w elitach władzy innych państw europejskich, które widząc, że wiatr zaczyna wiać od zachodu, muszą przemeblować swoją politykę i ideologię i podporządkować się ideom, które zaczynają dominować w Europie.

Patrząc na mapę Europy dostrzec możemy, że partie wojny doszły już do władzy bądź też osiągnęły niezwykle istotny wpływ na zarządzanie krajem w państwach takich jak Polska, Czechy,

Włochy, Szwecja, Wielka Brytania, Łotwa, Litwa, Estonia, Rumunia i jeszcze paru innych.

Z kolei Francja, ustami swojego przywódcy Emmanuela Macrona, który wygłosił na wokandzie ONZ płomienne, prowojenne przemówienie, również zaczyna się uginać pod naciskiem wojennego lobby z USA i ich europejskich wasali i pożytecznych idiotów.

Widzimy więc, że Republika Federalna Niemiec – najpotężniejsza obecnie europejska gospodarka i kluczowy kraj dla pozyskania przez USA do konfrontacji imperialnej na wielu frontach – powoli jest otaczana przez zwolenników przedłużania wojny ukraińskiej. Tym samym Niemcy już wkrótce będą musiały najprawdopodobniej podporządkować się tak jak inne kraje sojuszowi wojennemu, którego celem jest utrzymanie hegemonii USA za wszelką cenę. Jakby ktoś miał co do tego wątpliwości to atak na gazociągi Nord Stream – w starym zimnowojennym stylu separowania Rosjan od Europejczyków – jest tego najlepszym przykładem.

Problem polega jednak na tym iż Niemcy w ubiegłym roku wybrały za swoją przewodnią ideologię, ideologię zdecydowanie antykonfrontacyjną z mocarstwami wschodu. Ponadto naród niemiecki ma do mózgów włączany pacyfizm już od prawie 80 lat i to właśnie Amerykanie wprowadzili do ich mentalności wstręt do udziału w zagranicznych ekspedycjach wojskowych.

Toteż i w Niemczech wypadałoby dopuścić do władzy partię wojny – tak jak dokonano tego w krajach otaczających republikę federalną. Jednak z tym będzie duży problem – ten problem nazywa się niemieckim biznesem.

Niemiecki biznes od lat korzysta na związkach handlowych z Federacją Rosyjską, dzięki którym udawało się powiązać te gospodarki do takiego stopnia iż wojna ukraińska i jej wszelkie konsekwencje w dziedzinie energetyki spowodowała falę upadłości przedsiębiorstw co rozpoczęło się jeszcze w trakcie

tzw. pandemii koronawirusa czyli najkrócej rzecz ujmując najprawdopodobniej wielkiej mistyfikacji, której celem było właśnie pozbawienie niezależności finansowej milionów ludzi po to, aby w przyszłości ograniczyć w jak największym stopniu zatrudnienie ludności do państwowych i korporacyjnych posad. Oraz rzecz jasna przygotowanie Europejczyków do wieloletniej wojny i rywalizacji z mocarstwami eurazjatyckimi.

Ale związki Niemiec z Rosją to jeszcze nic w porównaniu ze związkami handlowymi RFN z Chińską Republiką Ludową. Ponieważ Amerykanie a zwłaszcza tamtejsze elity imperialne (amerykański biznes wciąż chce robić interesy w Chinach) podjęły decyzję o przecięciu pępowiny łączącej amerykańskie korporacje z chińską klasą robotniczą, skracając tym samym łańcuchy dostaw, logicznym wydaje się, że fabryki korporacji amerykańskich muszą zostać przeniesione do Europy, do krajów wobec USA sojusznicznych. O co z resztą postulował m.in. były wysoki funkcjonariusz Departamentu Stanu Daniel Fried czy też doradca Donalda Trumpa ds. Chin Robert Spalding.

Aby przygotować więc podłoże pod gospodarczą kolonizację Europy przez Dolinę Krzemową i przemysł z wschodniego wybrzeża należy pozbyć się z tych terenów tego co blokować będzie dostęp do siły roboczej a więc lokalnych małych i średnich biznesów.

Wojna na Ukrainie wychodzi naprzeciw tym oczekiwaniom – od początku konfliktu widzimy wzrost upadłości w sektorze przedsiębiorstw, tak w Niemczech jak i w całej Europie. A okres jesienno-zimowo-wiosenny 2022 i 2023 roku tą sytuację może jeszcze pogorszyć.

Dlaczego jednak obozy polityczne niegdyś związane z tajnymi strukturami Gladio-stay behind dochodzą do władzy w Europie, skoro w tytule artykułu sugeruję, iż Ameryka potrzebuje imperializmu lewicowo-liberalnego?

Logicznym wydaje się, że stara amerykańska agentura oraz jej

kolejne pokolenia, związana z resortami siłowymi państw europejskich jest gwarantem utrzymania tendencji prowojennych i wsparcia werbalnego dla wojny, które oddziaływać będzie psychologiczne na europejskie narody, podtrzymując ich w przekonaniu o konieczności dalszego rozwalania Ukrainy i całej Europy w imię interesów Waszyngtonu.

Jednak czy wielki sojusz europejskich partii wojny nie zrazi ostatecznie do Ameryki i jej projektu imperialnego kraje trzeciego świata, na których straszenie faszyzmem przez Rosjan oddziałuje antyzachodnio a obietnice Chin uniezależnienia się od byłych mocarstw kolonialnych oraz neokolonialnych Stanów Zjednoczonych brzmią bardzo atrakcyjnie?

No cóż, nie można zadowolić wszystkich. Toteż na arenie europejskiej jak się wydaje militarizm amerykański będzie bardzo dobrze zakamuflowany a dyplomacja europejska zostanie częściowo oddana przez Waszyngton Departamentowi Obrony w czasie kiedy Departament Stanu i większość sektora dyplomatyczno-wywiadowczego zajmie się urabianiem Trzeciego Świata i przekupywaniem tamtejszych elit politycznych w celu odciągnięcia tych państw od sojuszy tak gospodarczych jak i militarnych przede wszystkim z Chińską Republiką Ludową.

W dniach 28-29 września 2022 roku w Waszyngtonie odbył się szczyt państw Pacyfiku i USA w trakcie którego administracja Bidena zaoferowała „łapówkę” krajom wyspiarskim, leżącym na Oceanie Spokojnym. Deal wydawał się być prosty – idziecie z nami przeciwko Chinom i Rosji a wtedy dostaniecie kasę do podziału.

Przywódcom tych porzuconych przez ostatnie dziesięciolecie przez USA krajów bardzo spodobała się ta propozycja. Wszyscy zdecydowali się na podpisanie porozumienia, które uruchomić ma 860 000 000 dolarów pomocy dla państw wyspiarskich Oceanu Spokojnego. Nawet premier „wyklętych” Wysp Salomona zdecydował się na postawienie parafki pod umową.

Amerykanie nie są w stanie w obecnych czasach przejmować kontroli nad każdym krajem za pomocą zamachów stanu czy też rewolucji tak jak miało to miejsce po drugiej wojnie światowej kiedy dysponowali gigantyczną przewagą ekonomiczną nad kolejnymi mocarstwami, które mogły blokować czy też hamować ich zapędy imperialne. Dzisiaj potencjał gospodarczy oraz siła przyciągania Chin, która kierowana jest do krajów pamiętających obce im, europejskie rządy, działa niezwykle atrakcyjnie na elity tych krajów. Aby Amerykanie mogli tą siłę zrównoważyć a tym bardziej przechylić szalę na swoją stronę, potrzeba będzie miliardów dolarów „łapówek” oraz propagandy i operacji psychologicznych, które zachęcą kraje rozwijające się do porzucenia chińskiego Pasa i Szlaku i wejścia na pokład imperium amerykańskiego.

Giorgia Meloni, której partia wygrała ostatnie wybory parlamentarne we Włoszech zasugerowała, że po dojściu do władzy może zerwać porozumienie pomiędzy jej krajem a Chińska Republika Ludowa o uczestnictwie Włoch w inicjatywie Pasa i Szlaku. Amerykanie będą potrzebować takich posłusznych wobec własnych interesów ludzi w bardzo wielu krajach. Jednak co innego Europa, gdzie partie wywodzące się z elit, które w okresie zimnej wojny były lojalnymi sojusznikami USA w zamian za miliony dolarów i wsparcie w tuszowaniu ich przewinień a czasem nawet zbrodni, które no dodatek łączył z Waszyngtonem antykomunizm a co innego kraje, które komunizm traktowały jak część swojej walki narodowowyzwoleńczej i w których Chiny czy też Rosja wciąż traktowane są jako sojusznicy i wyzwoliciele. Wobec takich przypadków inżynieria społeczna oraz przekupstwo wciąż musi odgrywać rolę przewodnią.

Jeżeli więc w krajach rozwijających się to „komunistyczne” Chiny mają na starcie imperialnej rywalizacji przewagę, a Chińczycy jakoś niespecjalnie chcą podporządkowywać sobie inne terytoria militarnie tak jak wobec ponad 80 państw świata zrobiły to Stany Zjednoczone, to jedyną alternatywą dla takiej polityki ChRL może być miękki, lewicowo-liberalny imperializm

Waszyngtonu.

Agresywny amerykański militaryzm w trakcie wojny ukraińskiej zrównał by USA z Rosją, tym samym kompromitując Amerykanów jako rzekomych miłośników pokoju. 11 krajów Pacyfiku podpisując umowę z Amerykanami, potępiło jednocześnie agresję Rosji na Ukrainę. Rosyjski militaryzm działa więc obecnie jako lodołamacz amerykańskiego imperializmu – swoimi działaniami na Ukrainie przekonuje elity polityczne innych krajów do zawierania sojuszy z USA – tak z przyczyn bezpieczeństwa jak w przypadku krajów północnej Europy, które zdecydowały się przystąpić do Paktu Północnoatlantyckiego, jak i z przyczyn finansowych – kraje Trzeciego Świata, potępiać będą Rosję (a więc osłabiać będą swoje związki z Chinami) w zamian za worki z amerykańskimi dolarami.

Tym sposobem Władimir Putin pracuje właśnie na zwycięstwo USA w konflikcie hegemonicznym z Chinami, w którym to Amerykanie bynajmniej niekoniecznie muszą użyć twardej wojskowej siły. Stworzenie tzw. antyhegemonicznej koalicji, o której pisał m.in. doradca Trumpa Elbridge Colby, która zablokuje wzrost gospodarczy i militarny Chin w Azji może spowodować, że Chińczycy nie mogąc ekspandować na zagraniczne rynki, w pewnym momencie aż tak spowolnia swój rozwój, że porozumienie pomiędzy rządem ChRL a chińskim narodem o braku zainteresowania polityką w zamian za ciągły wzrost gospodarczy na poziomie ponad 5-6% PKB rocznie, może ulec zerwaniu a to doprowadzić może do wrzenia wewnątrz Chin, przy którym rewolucja z placu Niebiańskiego Spokoju z 1989 roku może być jedynie nic nieznaczącym incydentem.

Jednak aby obalić potęgę chińską bez wojny USA potrzebować będą imperializmu w wersji soft. W przypadku dojścia do władzy w USA opcji republikańskiej, która po raz kolejny skieruje swoje ostrze przede wszystkim przeciwko wrogom Izraela oraz która zostanie powszechnie znienawidzona w Trzecim Świecie, zadanie to zostanie bardzo utrudnione. Tym bardziej, że w Partii Republikańskiej znajduje się bardzo silna opcja

prorosyjska, która może – pomimo równie silnej opcji antyrosyjskiej, która wojnę z Rosją rękoma Ukraińców może jeszcze zaostrzyć (co może się okazać długofalowo dla USA niekorzystne) – torpedować działania wymierzone w reżim Putina. A podtrzymanie wojny ukraińskiej i dalsza dewastacja europejskich gospodarek jest sprawą konieczną dla uzależnienia Europy od imperialnych interesów Waszyngtonu i pomyślności w wielkiej rywalizacji chińsko-amerykańskiej.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net